

PRENUMERATA

dla zamiejscowych poczt
w Wilnie Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
Za odosłanie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

Императорск. Академія Наукъ
г. Петербургъ
Вас. О. Унив. Набережная,
д. № 3 кв. 5.

NI
jeden wiersz
15 kop.

Reklamy za jedno miejsce 30 kop.

Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 kop.

Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 50 kop.

Nadesłane za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 1 rb.

Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop.

ZALĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Teatr Polski w Wilnie.

W TEATRZE MIEJSKIM dziś, w sobotę dnia 5 maja r. b.

„KOZIOŁ OFIARNY“

farsa w 3-ach aktach Blumenthala i Kadelburga.

Teatr letni w ogrodzie Botanicznym.

Dziś, w sobotę 5-go maja DWIE OPERETKI jednego wieczoru:

- I) I-azy raz nowość sezonu „RZADKA PARA” w 3 akt., muz. Cyllera, tłum. Palm-skiego, przedst. będzie 1 i 2 akt.
- II) Ulubiona operetka „BIEDNE OWIECZKI” z współud. całej trupy. BALET POLSKI ST. FALISZEWSKIEGO.

W sobotę 5-go maja DWIE OPERETKI jednego wieczoru:
Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 10 wieczorem. 546-63

Mieszkanie
z 4 pokoi, kuchni i przed-poroju (wodociąg i zlew) na Placu Katedralnym w domu T-wa „Rosja” do wynajęcia
zaraz, na czas do 29 września, lub na rok, wiadomość w Administracji „Dziennika Wileńskiego”. 953

Klub udziałowy
Kelnarów i Kucharzy.
Pierwszorzędna Polska damska orkiestra
Śniadania, obiady i kolacje.
10-971-1
Wszedł z druku № 18-ty
„Zorzy Wileńskiej“.

Z działalności
Koła polskiego.
Zaufanie wyborców jest podsta-wą siły każdego posła, zwłaszcza zaś każdej grupy poselskiej w parlamencie. Jednym ze środków pod-zwania tego zaufania są sprawo-dania poselskie, które są też w krajach parlamentarnych zjawiskiem powszechnie znanym. Z przyjęmno-ścią też zaznaczyć możemy, że i na-rodowi z Litwy odczuwają tę po-ziomą i w najbliższej przyszłości zebrać się postarzą o zorganizowanie sejmiku, na którym mogliby wyja-śnić wyborcom swe dotychczasowe Z posłów koronnych dla sprawozda-nia poselskiego skorzystał z ferji zarazem poseł warszawski, a Dmowski. Napływ materiału bie-żącego nie pozwolił nam dotąd szerzej mówić o tym, co nas interesuje, które jednak zawiera zbyt ciekawe ustępy, by można je było pominąć.

P. Dmowski rozpoczął od chara-terystryki Dumy rosyjskiej i umie-yała zaznaczyć, jak fatalne skutki wydała niefortunna odezwa wybor-ców, z której tak dumni byli „kade-ty” i której niepodpisanie tak za złe imano w pewnych sferach posłom z Litwy. Autorom odezwy wydawa-ło się, że rząd, który się osiemnił pierwszą Dumę rozpędzić, zostanie obalony. Okazało się jednak, że lud się nie poruszył. Rząd odzy-

skął pewność siebie, a posłowie dru-giej Dumy zebrałi się z przeświadcze-niem, że są od rządu uzależnieni i że rząd ma losy Dumy w ręku. O-bawa, że rząd może bezkarnie roz-pędzić i drugą Dumę, kępuje na każdym kroku jej członków.

Wiele innych przyczyn składa się jeszcze na to, że Дума obecna jest mało zdolną do formalnego od-nowienia państwa, czego potrzebę uznał nawet p. Stojypin w swojej deklaracji.

Bardzo trafnie podkreślił p. Dmowski nawet drobniaków, jaki zalewa Dumę, a który jest skutkiem tego, że ogromne państwo ma tylko jeden parlament centralny, przez który przejść musi każda nowa ustawa, chociażby dotyczyła ustanowienia etatu 600 rb. rocznie dla farmaceu-ty w kraju nadamurskim. „Dopóki państwo rosyjskie—powiada p. D.—nie będzie zaspokajało swoich po-rzeb miejscowych w instytucjach miejscowych, nietylko samorządnych, ale i ustawodawczych, dopóty Izba centralna nie będzie mogła normal-nie pracować nad załatwianiem po-rzeb ogólnych“.

Zwracając się do roli posłów pol-skich, p. Dmowski zaznaczył, że do Dumy przedstawicielstwo Korony szło, aby wziąć udział w pracy usta-wodawczej, dążąc do ogólnej refor-my państwa, a przedewszystkiem do reformy autonomicznej dla Królestwa. „Pragnieniem naszym — rzekł prezes Koła — jest, ażeby Rosja stała się państwem prawnym, tem-bardziej, że tylko w takim pań-stwie może być zabezpieczony nale-życie ustrój autonomiczny naszego kraju, oraz prawa narodowości na-szej w państwie poza granicami Kró-lestwa“.

cję rządu odpowiedzialny winny stron-nictwa krytyką polityki rządu i wy-jaśnieniem swego stanowiska. Wo-bec jednak tego, że większość opo-zycji w Dumie była przeciwnego zdania, Koło nie uznało za prakty-czne i korzystne wylać się z tej uchwały. Postanowiło natomiast złożyć deklarację przy rozprawie budżetowej, do tego zaś czasu za-bierać głos jedynie w sprawach, bezpośrednio wiążących się z po-łożeniem kraju i z naszymi dążeniami politycznymi.

O przemowie w kwestji agrarnej p. Dmowski powiada: „Zaznaczę tu, że Koło polskie działało w ścisłym porozumieniu z Kołem posłów pol-skich Litwy i Rusi, dla których sprawa agrarna jest o wiele ważniej-szą, bo jest nietylko kwestją prze-jścia ziemi od jednej warstwy do drugiej, ale w znacznej mierze sprawą naszego bytu narodowego na tych terytoriach. Postanowili-śmy odgrodzić reformę agrarną na Litwie i Rusi od reformy w Rosji“.

Gdy przyszła wreszcie kolej na rozprawę budżetową, „żywieli“, dbające najbardziej o byt Izby“, chciały usunąć z nich wszelką kry-tykę zasad polityki rządu. Koło się jednak na to nie zgodziło. „Dla nas — powiada p. D. — takie po-stawienie kwestji było niemożliwe. Chociaż nam też idzie o byt Izby, to jednak, jeżeli ta Izba ma być przez rząd terroryzowana, ma stracić wszelką samodzielność i ma być ty-lko jakąś komisją przyboczną, przez rząd tolerowaną, to o taką Izbę wcale dbać nie myślimy“. I oto pierwsze przemówienie polityczne w kwestji budżetowej wygłosił poseł polski, Stecki. Też dnia argumen-ty ministra finansów zbił w fa-chowym przemówieniu p. Żukowski.

„Ten dzień dyskusji budżetowej — powiada p. D. — zapewnił od razu Kołu polskiemu poważne stanowi-sko, które do tego czasu nasze przedstawicielstwo w Izbie zajmuje. Opinia Kół parlamentarnych i poli-tycznych, usposobiona chłodno i zdradzająca tendencję ignorowania nas, zrozumiała w dniu dyskusji bu-dżetowej, że z przedstawicielstwem polskiem należy się liczyć nietylko ze względu na liczbę, ale i ze wzglę-du na poziom przemówień, ich wa-gę, treść i polityczny charakter“.

Mowa Steckiego była tylko wstępem do najważniejszego kroku Koła, wystąpienia z wnioskiem o autonomji Królestwa. Koło zwróci-ło z tem do chwili wyraźnego u-grupowania się stronnictwa i okre-slenia się w Izbie stanowiska i zna-czenia reprezentacji polskiej. Co do losów tego wniosku p. Dmowski mówi:

„O zapewnieniu bezwzględnie przejścia wniosku w takim składzie Izby mowy być nie może. Jesteśmy przekonani, że gdy nastąpi dzień skierowania wniosku do komisji, to wniosek ten otrzyma większość, co będzie ze strony większości Izby przyznaniem autonomji w zasadzie. Ale ta Izba to nie parlament nor-malny, w którym można kontrakty polityczne zawierać. W tej Izbie wiele zależy od nastroju danej chwili, od kombinacji nieprzewidzia-nych, nawet od stanowiska rządu w tej kwestji. W Izbie rosyjskiej członkowie jednego stronnictwa nie-zawsze nawet głosują solidarnie, skutkiem braku dyscypliny partyjnej. W tych warunkach trudno ob-lizywać z kiedką, ile dany wniosek zdobędzie głosów. Ale gdybyśmy czekali na zupełnie wyjaśnienie się sytuacji w tym względzie, to może nigdybyśmy projektu nie wnieśli. Dla nas ważnym było, ażeby z wnioskiem autonomicznym zbyt dłu-go nie zwlekać. Nie dlatego, ażeby na wypadek rozwiązania Izby zdążyć zaznaczyć swe stanowisko, ale dla-

tego, że dopóki wniosek autonomicz-ny nie został wniesiony, dopóty nie mieliśmy określonego stanowiska politycznego w Izbie, nasze wystą-pienia i głosowania nie posiadały właściwego oświetlenia, nie mogły być należycie umotywowane i w pewnych wypadkach, nie mając już za sobą wniosku autonomicznego, musieliśmy nawet inaczej głoso-wać“.

Co do treści wniosku, to zdaniem p. D., autonomia ma nietylko zaspo-koić potrzeby społeczeństwa polskie-go, ale i uregulować stosunek naro-du polskiego do państwa rosyjskie-go. Otóż odpowiedzialność za kraj wobec państwa „całkowicie wziąć możemy tylko wtedy, gdy całe ur-ządzanie wewnętrzne i cały niem za-rząd będzie w naszych rękach.“

Wniesienie projektu autonomji dało wskazówkę postępowania w sprawie kontyngensu rekrutów. Gło-sując za, Koło nie powodowało się chęcią ocalenia Izby. Wszedłszy do Izby z zamiarem przekształcenia u-stroju państwowego, musimy, powia-da p. D., „stać na tym gruncie, że jeżeli dzieło reformy ma być syste-matycznie w Izbie prowadzone, to państwo musi istnieć, musi zaspaka-jać swoje konieczne potrzeby. Postępujemy konsekwentnie i lo-gicznie, przyznając to, bez czego żadne państwo nie może istnieć, czy-li stały kontyngens rekruta. To stano-wisko jest uzasadnione, dopóki żąda-nia nasze przez tę Izbę nie zostały odrzucone. Z chwilą, kiedy się prze-konamy, że nasz pogląd na reformę państwa, w szczególności nasz pro-gram autonomiczny, nie ma wido-ków urzeczywistnienia — stanowisko nasze musi się zmienić. Dajemy tego rekruta państwu, które ma być zre-formowane, ten żołnierz ma w na-szem przekonaniu bronić innego u-stroju. Tak, jak dla nas jest rzeczą niezmiernie ważną, ażeby żywieli li-beralne i demokratyczne rosyjskie rozumiały, że dążeniem narodu na-szego jest wcielenie w życie ideałów prawdziwej wolności i demokratyzmu, niemniej ważnym jest, ażeby te ży-wiole, którym leży na sercu przy-śluszość państwa rosyjskiego, rozumia-ły, że urzeczywistnienie dążeń pol-skich nie jest zgrubą dla państwa, że Polacy, otrzymawszy to, co im do życia narodowego i politycznego jest potrzebne, będą umieli uznać interes i potrzeby państwa. Z tego stano-wiska wystąpienie Koła Polskiego w sprawie kontyngensu rekruta po-zyskuje szczególne znaczenie.“

Od siebie dodać musimy, że według ustawodawstwa rosyjskiego, odmówienie kontyngensu rekrutów wbrew temu, co widzieliśmy nie-dawno na Węgrzech, nie uszczupli-łoby bynajmniej armji, pobór bowiem odbył się i odbył się zgodnie z ustawami.

Zgadzać się na kontyngens, Koło wyraźnie zaznaczyło, że wobec rządu obecnego pozostaje na sto-pie opozycyjnej. Odmowa poparcia swemi głosami wydalca Zurałowa Koło zaznaczyło też, że głosowanie jego za kontyngensem „było aktem czysto politycznym i inaczej komen-towane być nie może“.

Gdy nazajutrz Gołwin miał prze-mowę ze słowami uznania dla armji, „członkowie Koła opuścili salę po-siedzeń, nie dlatego, by chcieli prze-ciwi armji demonstrować, ale dlatego, że nie będąc uprzedzonymi przez prezydium, w jakich granicach zam-knięcie się to uczczenie armji, chcieli się w myśl swej poprzedniej decyzji zabezpieczyć od udziału w obcej sobie manifestacji“.

Przemówienie swe prezes Koła Koronnego ukończył słowami: „W głębokim przekonaniu naszym uczyniliśmy wszystko, ażeby stać ze skut-kiem na straży interesów narodo-nych polskich i polskiej godności narodowej“. Gorące oklaski i owacje

świadczyły, że wyborcy z mową się zsolidaryzowali.

IZBA WYŻSZA.

Petersburg, 3 (16) maja.

Fizyognomja polityczna Rady Państwa—rosyjskiej Izby wyższej—zaczyna się wyjaśniać. Niemal przy-czyniło się do tego posiedzenie wczoraj-sze, na którym Rada Państwa po-wzięła dwie charakterystyczne uchwa-ły. Jak wiadomo, w ostatnich cza-sach powstał pewien zatarg pomię-dzy Radą Państwa i senatem. Senat odmówił opublikowania dwóch pa-agrafów przyjętego przez Radę Pań-stwa regulaminu. Chodziło znowu o nieszczęsną „ekspertów“, którzy stanowią widocznie zmorę biurokra-cji rosyjskiej. Okazuje się, że przy-woływanie ekspertów nawet przez komisje Rady Państwa uznane zo-stało za niebezpieczne dla państwa i senat odmówił opublikowania, a więc nadania mocy prawnej dwom paragrafom regulaminu Rady Pań-stwa, skreślającym warunki przywo-ływania tych ekspertów na posie-dzenia komisji. Rosyjska Izba wyż-sza okazała się mało drażliwą na punkcie miłości własnej i, zgodnie z życzeniem senatu, inkryminowane ustępy regulaminu wykreśliła. Jest rzeczą charakterystyczną, że za taką uchwałą przemawiał np. Saburow, autor projektu reformy senatu, który kiedyindziej wykazywał, że senat utracił dawno charakter najwyższego stróża legalności w państwie i stał się narzędziem w ręku władzy wy-konawczej. Obecnie Saburow prze-mawiał gorąco za podtrzymaniem autorytetu tegoż senatu. Postępowanie senatu krytykował Korwin-Milewski. Niestety, mówca ten ma głos tak cichy, że do loży dziennikarskiej dolatywały tylko urwane zdania. Treści jego przemówienia domyśleć się było można raczej z ustępu polemicznego, z jakim zwrócił się prze-ciwno niemu minister sprawiedli-wości Szczygłowitow. Jest, zdaje się, powszechną modą u członków gabi-netu obecnego, że wpadają w irytację, szczerą czy afektowaną, gdy polemizują z mówcami polskimi. Akcenty rozdrabniania znać było i w tonie mowy ministra sprawiedliwości, gdy polemizował z p. Korwin-Milew-skim. Nie wiem zresztą, czy p. Korwin Milewski przemawiał w imieniu wszystkich Polaków z Rady Pań-stwa, czy też tylko we własnym. Na ogół bowiem dyscyplina wśród polskich członków Rady Państwa jest dość słaba. Wnosząc ze sprawo-zdań dzienników rosyjskich, wczoraj-sze wystąpienie p. Korwin-Milew-skiego przyczyniło się do utrwalenia o nim opinji, jako o mówcy bar-dzo rzeczowym i subtelnym, oraz jako o prawdziwym konstytucjonal-licie. Taką opinją cieszą się zresztą wszyscy członkowie polscy Rady Państwa. Pozostaje jedynie wątpli-wość, dlaczego Polacy należą, for-malnie przynajmniej, do grupy cen-trum w Radzie Państwa, której „kon-stytucjonalizm“ dostatecznie już chy-ba został wyswietlony.

Druga uchwała, jaką powzięła wczoraj Rada Państwa, miała chara-cter demonstracji przeciwko Izbie Państwowej. Rada Państwa a limine, bez odsyłania do komisji, odrzuciła wniosek o skasowaniu sądów polo-wych, przyjęty przez Izbę na posie-dzeniu d. 30-go kwietnia. Rada Pań-stwa posłała tutaj za wskazówkami ministra sprawiedliwości, popełnione przez Izbę Państwową przy uchwa-laniu tego wniosku. Podczas głoso-wania nad tą sprawą, niektórzy pol-scy członkowie Rady Państwa wraz z lewicą opuścili salę posiedzeń. Obecni na posiedzeniu wczoraj-szem Rady Państwa ministrowie,

zwłaszcza zaś Stołypin i Szczegółow, mieli miny bardzo zadowolone, niemal triumfujące. Istotnie, Rada Państwa okazała się posłusznym narzędziem w ręku biurokracji.

Dzeta.

Listy krakowskie.

(Wystawa Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych. — „Anhelli“ Jacka Malczewskiego. — Akademia Umiejętności.)

Długi i różnolity jest poczet dzieł zebranych w salach gmachu Sztuki na placu Szczepańskim. Różnolity pod względem treści, indywidualności twórczych i oczywiście wartości artystycznej. Trzeba jednak powiedzieć, że na ogół biorąc, poziom całej wystawy przedstawia się stosunkowo skromnie. O ile z jednej strony całość nastrojona jest na dość wysoki djapazon estetyczny, o tyle z drugiej strony niema tu ani jednego dzieła, któreby wyrwało się gwałtownie z szeregu, któreby, jak powiada „Szalona Julka“ z dramatu Kisielewskiego, złapało za włosy, biło i kopalo nogami.

Zapewne takie poddanie się wrażeniom dzieła sztuki, że aż się odczuwa je niemal fizycznie przez ból lub rozkosz, jest sprawą stopnia osobistej wrażliwości, a dodajemy, Julka mówi o „Szale“ Podkowińskiego w prostracji i zapamiętaniu się historyczki.

W ten sposób, ale i to nie bez zastrzeżeń, można chyba mówić o olbrzymim „Stań się“ St. Wyspiańskiego. Artysta rozwinął tu tak olbrzymią skalę tonów, znalazł tak silne nuty, że, zda się, doszedł już do najwyższego nateżenia barw, jakie tylko może dać paleta malarska. Od głębokiej ciemności, lśniącej w żałobach fal morskich, do płonących iskie żywym ogniem promieni Stwórcy — coż to za bogactwo kolorystyczne, jakie nadzwyczajnie opanowanie środków materialnych dla wydobycia tego bogactwa! Nawiasem dorzucę, że witraż ten w kościele oo. Franciszkanów w porównaniu z oryginałem grzeszy przejawianiem kolorów i pustką perspektywiczną.

Obok tego dzieła jest wiele utworów, należących do niecierpliwie młodzieży, co przez uchylone drzwi przemycia niedojrzałe plody swego ducha, ale i one nie są pozbawione artystycznej wartości. Wysoka atmosfera intelektualna, oraz artystyczna tradycja Krakowa sprawiają, że przybywa tu rokrocznie wielu adeptów sztuki z Królestwa, Litwy i Rusi. Warszawa ma niezaprzeczenie wiele dogodnych warunków do kształcenia się, ale brak jej owej ciągłości tradycji, która sprawia, że każde pokolenie dodaje nowe znamie do dawnej świetności. Kto np. chciałby widzieć w impresjonizmie francuskim jedynie rewolucyjnego jego oblicze, musiałby zamknąć oczy na rozwój sztuki od dwu stuleci, od Watteau i Fragonarda, aż po Delacroix i Courbeta.

Z licznych płócien, rozwieszonych w salach Tow. Sztuk Pięknych, zwracają szczególną uwagę prace p. Rychter-Janowskiej, która w sposób niezmiernie swojski umie malować wnętrza mieszkań, nadając im rzeczywisty wyraz home'u. P. Mieczysław Jakimowicz, jeden z najmłodszych i najzdolniejszych, dał dwa rysunki, czyniące wrażenie akwatynty o bardzo delikatnym modelowaniu. W tejże sali znajdują się pierwsze trzy prace p. Teodora Grotta, przedstawiające kwiaty i martwą naturę, a odznaczające się subtelnością i wdziękiem w traktowaniu.

W sali drugiej spotykamy studia portretowe Stanisława Wyspiańskiego, przeważnie z lat ubiegłych, nigdzie dotychczas nie wystawione. Linja wyrazista i ton żywy nadają tym postaciom wybitną cechę indywidualności.

Jest w nich taka siła wyrazu, iż niewoli niechętnych i zdumiewa aż do onieśmielenia najsceptyczniej usposobionych do Wyspiańskiego rzeczoznawców. Wyspiański ma już całą szkołę naśladowców, ale niewątpliwie wspaniałych przescignął w manierze i... płodności p. Jan Bula. Osty, ludzka stałość, mysiolapki, pięciopalce p. Bulasa rozwieszono zostały aż w 46 rysunkach, a zaledwie kilka z nich odznacza się poprawnym rysunkiem.

Wilno ma na obecnej wystawie jedynego przedstawiciela w osobie p. Stanisława Jarockiego, który nadał osiem szkiców olejnych z okolic Wilna i Oszmiany. W pracach pana Jarockiego nie znać wybitnego postępu, jaki spodziewałem się znaleźć,

ale jest siła ekspresji doskonała szczegółowo w odtwarzaniu natury. Widzę, że nie zdołam oddać wszystkim tego, co im się wedle zasługi należy, boć tu jeszcze spotykamy nazwiska. Akcentowicz, Józefa Mehoffera, Włodzimierza Tetmajera, Józefa Męcine Krzesza, a z rzeźby pana Tadeusza Blotnickiego, ale to już i wszystko, na czem oko dłużej zatrzymać się może.

Wystawa obecna, trwająca od dwóch miesięcy, zostaje w tych dniach zamknięta, aby ustąpić miejsca dziełom Józefa Chełmońskiego. Zanim jednak to nastąpi, mamy możliwość oglądania jednego z najpiękniejszych poematów twórczości Jacka Malczewskiego p. t. „Anhelli“.

Gdy patrzę w obraz Malczewskiego, zda mi się, że dusza jego błądzić musiała w kirach mroźnej, gwiaździstej nocy sybirskiej i patrzeć długo w kwiaty lodowe, co pod dotknięciem ludzkiej dłoni wigły się srebrne rozprysną. Ten poeta czuć musiał, co znaczy ból, gdy mocy brak, aby w górę lecieć, a w dół, z powrotem nie wolno. „Anhelli“ jest może najlepszym symbolem ducha bolejącej Polski w epoce porzoborowej, a zarazem najpełniejszym rozwinięciem myśli, której Malczewski wiele prac poświęcił, że tylko „Ellenai“ przypomnę.

Wystawa dzieł Józefa Chełmońskiego, którą niebawem ujrzymy, zbiegła się z największą nagrodą Akademii Umiejętności, przyznana twórcy „Raclawic“. Brak miejsca nie pozwala mi na szczegółowe sprawozdanie z przebiegu dorocznego posiedzenia Akademii Umiejętności. Zaznaczę tylko, że Akademia uchwaliła wydawnictwo źródło do porzoborowej historii, a na początek ogłoszony zostanie „Djarusz Sejmu r. 1831“. Pałacej potrzebie stanie się wreszcie zadość.

Niewątpliwie znajdą właściwe uwzględnienie i cenne przyczynki do dzieł powstania na Litwie, które „Dziennik Wileński“ tak chętnie ogłasza. Może ruch, wszczęty przez najwyższą polską instytucję naukową, skłoni wielu do rzużenia nocy światła na bliżką, a tak niesłusznie przez nasze pokolenie zaniedbaną i zapomnianą epokę walki o wolność. Hrywicz.

Mowa piosła Grabskiego

wyłożona w Dumie państwowej dnia 3 (16) maja.

Zamierzam wrzec się głosu w Dumie państwowej wobec tego, że wybrałmi już komisję rolną i w niej najdogodniej jest dyskutować.

Lecz na poprzednich posiedzeniach posypały się tutaj ze strony 7 postów prawicy takie napaści na Polaków, że nie mogę odepierać ich.

Z góry zaznaczyć muszę, że dla sprawy, którą mam bronić, uważam za wielce pomyślną okoliczność to, że spotkały ją napaści ze strony prawicy. Oni przecież stoją w obronie tego wszystkiego, co się wali w gruzy, idą zaś przeciwko wszystkiemu, co zdolne do życia.

Przystępuję przeto do obrony pozycji, zajętej przez posłów polskich w sprawie rolnej, ze świadomością, że pozycję tę nie były bynajmniej w niebezpieczeństwie i że dość zdemaskować oblicze naszego przeciwnika, aby przekonać się, że nie ma on ani siły, ani stanowiska.

Pierwszą wytypił przeciwko naszej pozycji niektórzy posłowie — włościanie z prawicy, mówiąc: „Wy, Polacy, chcecie sejm polski, co wskazuje, że chcecie, aby sprawa rolna w gub. mińskiej była rozstrzygnięta przez was i aby nad chłopem rosyjskim panowali polscy panowie“.

Wkrótce na pomoc podał im pewien wykształcony ich kierownik, który twierdził: „W swoim czasie za buntury rząd rosyjski konfiskował majątki właścicieli ziemskich Polaków, ci jednak potrafili utrzymać ziemię w swoich rękach. Majątki te należy oddać włościanom, wtedy zaś nie będzie potrzeby dotykać majątków właścicieli ziemskich Rosjan.“

Oto jak się sprawa przedstawia; jaka prosta myśl! Włościanin otrzyma ziemię, obszarnik rosyjski pozostanie przy swoich posiadłościach, włościanin będzie w ten sposób i dalej, jak za dawnych dobrych czasów, podtrzymywany starym ustrojem. Polacy zaś zostaną słusznie ukarani za to, że osmielili się mówić o polskim sejmie.

Nie będzie to nic nowego. Przecież już w 1863 i 64 roku udało się szczuciem na Polaków zgasić w Rosji na długie lata ruch wolnościowy. Prawda, w ciągu ostatnich połowy stulecia, lecz pan prezes Rady ministrów wskazywał, że w wzesłym roku jego zdaniem „Polska była w plomieniach“, jeden zaś z postów z prawicy oświadczył, że przy słowach sejm i autonomia czyta on i między wierzami i nad wierzami.

Przyjrzyjcie się, panowie, bliżej temu niebezpiecznemu żądaniu sejmu polskiego w sprawie reformy rolnej.

miljonów ludności włościańskiej jest w naszym kraju. Zaledwie 250.000 włościan prawosławnych i około 300.000 Litwinów, wszyscy zaś pozostali — to Polacy i katolicy. Przecież i tej niewielkiej liczbie prawosławnych włościan w Królestwie Polskim nie będzie autonomia grozić żadnym niebezpieczeństwem, jeżeli uznamy zasadę powszechnego, równego, tajnego głosowania, zasadę równouprawnienia wszystkich narodowości i gwarancji praw dla mniejszości narodowych.

Posel biskup Eulogjusz w imieniu Rusi Chełmskiej oświadczył, iż nie zgadza się, aby w tej części Królestwa Polskiego sprawa rolna była rozstrzygana przez sejm polski. Odpowiem mu na to, że nie jest on przedstawicielem terytorjum, zwanego Rusią Chełmską. Przedstawicielem jej są wśród nas, Polaków. Cała ludność tego terytorjum, zarówno katolicy, jak prawosławni, wybrali właśnie naszych posłów, wśród których trzej są mieszkańcami tej miejscowości, jeden zaś z nich — miejscowy włościanin. Biskup Eulogjusz jest wybrany nie tak, jak wszyscy inni posłowie Dumy, a na zasadzie specjalnego prawa. Na to, aby biskup Eulogjusz zjawiał się tutaj, rząd był zmuszony specjalnym prawem oddzielić od powiatów osobne gminy, od gmin — pojedyncze wioski, z wiosek wyodrębnić włościan prawosławnych i dodać do ich liczby wszystkich prawosławnych urzędników gubernjalnych, aby tym sposobem otrzymać pożądaną rezultat wyborów. Pod względem terytorjalnym okrąg wyborczy biskupa Eulogjusza — to nie Rus Chełmska, ale koronkowy wytwór krętaństwa kancelaryjnego.

Biskup Eulogjusz żądał oddzielenia od Król. Pol. Rusi Chełmskiej; mógł on wskazać mówić jedynie w imieniu swego okręgu wyborczego, a okręgu tego nawet najbardziej utalentowany malarz kancelaryjny nie byłby w stanie narysować na mapie.

Nie zwracając uwagi na dwojenia tych, którzy nie mogą znieść świadła równouprawnienia, my, co w promieniach tego światła torujemy sobie drogę ku lepszej przyszłości — możemy twierdzić śmiało, że przez nasz sejm polski żadna grupa ludności miejscowej nie zostanie skrzywdzona.

Robiono nam uwagę, że mówiliśmy i o Północno i Południowo-zachodnim kraju; lecz przecież mówiliśmy o tych prowincjach zupełnie odrębnie, jeżeli zaś była mowa o Król. Pol. i o prowincjach tych w przemówieniu jednego i tego samego posła, to dlatego tylko, że posłowie polscy z Król. Polskiego i z tych prowincji, należąc do tej samej narodowości, jednakowo obecnie uciemiężanej, stanowią solidarną grupę parlamentarną.

Może uważacie to za zabronione. Powiedzieć wówczas, dlaczego? nie przedstawicielem jednak sejmu polskiego jako strażnika dla włościan Północno i Południowo-zachodniego kraju. Oni z sejmem polskim nie wspólnego mieć nie będą i naprosto się go obawiają; przecież sejm polski będzie zarządzał sprawami jedynie Król. Polskiego w granicach jego obecnych dziesięciu gubernji.

Do czegoż was doprowadzili ci wasi kierownicy? Przecież jeden z was, prawy posłowie, powiedział: „Nie potrzeba samorządu, nie potrzeba szkół“.

Cytuję jego słowa ze sprawozdania stenograficznego: (stronica 1341 posied. XVIII): „nie potrzeba takiego samorządu, jakiego pragną Polacy, który odda całą władzę w ręce właścicieli ziemskich. A jeżeli powtarzam wam, że Polacy żądają samorządu na szerokich zasadach demokratycznych, czyż powiecie to samo, że on wam niepotrzebny, ponieważ tego żądają Polacy. „Nie potrzeba i szkół, które mają na celu poddanie ludności prawosławnej pod panowanie polskie“ — mówiliście. Gdzieście takie szkoły widzieli? kto wam o nich napisał? Czyż wolicie sami pozostać, wiecznie ciemni, narzędziem w cudzym ręku, byleby tylko dzieci innych wyznani nie miały możności korzystać z nauk. (D. c. n.)

Z listów do Redakcji.

Na „Oświatę“.

Celem uczczenia rocznicy Konstytucji 3 maja, na Macierz Szkolną, jako też na „Oświatę“ obficie napływają składki z najodleglejszych kraiów kraju, od ludzi różnych warstw i różnego dostatku. Naród rychło odczuł potrzebę wzniecenia światła nauki — po całej ziemi ożywiła się poskaki i składa dar swój. Szkoda, że w tej narodowej akcji nie widać dotąd zamieszkałych na obczyźnie. A przecież nas ogromna tu ilość i sporo takich, którzy materialnie mają się nieźle. Bracia i my złożmy swój grosz dla dobra, dalekiej tylko w przestrzeni, bo sercu polskiemu bliżej i drogiej zawsze ojczyźnie.

Zalączamy na „Oświatę“ 6 rub. K. Szafrkowski. B. Wojniłowicz. Smoleńsk, d. 3/16 maja.

Roboty na moście Zwierzynieckim.

Przechodząc przypadkowo przez most Zwierzyniecki podczas układania bruku, odniosłem o robocie wrażenie takie: 1) warstwa piaskowa podłoża miejscami jest cienka, gdyż przy układaniu kamieni 6-7 warstwowym w trzywarstwową warstwę piasku robi się uprzednio wydrążenie, przeto pod kamieniem piasku pozostanie bardzo mało, albo i wcale go nie będzie, a kamień znajdzie się bezpośrednio na powierzchni cementowej; w tym wypadku,

gdyma dostatecznie grubej elastycznej warstwy piasku między kamieniem a powierzchnią cementową, ta ostatnia łatwo może być uszkodzona od ciśnienia i uderzeń, jakim kamień będzie ulegał podczas jazdy. 2) Stosownie do nieracjonalnego wileńskiego zwyczaju kamień według swych rozmiarów wyrzyna się niedbale: 3) Domieszka miękkiego i kruchej kamienia wapiennego jest nader wadliwa i dowodzi, iż kamień także nie sortuje się według gatunku. 4) Powierzchnia, przygotowana do ułożenia warstwy asfaltowej chodnika, jest niedostatecznie równa i gładka, a ma to w przyszłości nie małe znaczenie nie tylko na wygląd, lecz i na trwałość. 5) Kroksztejny, balustrady i fermy, dopasowane niestarannie, wywierają wrażenie ujemne.

Wreszcie rzucając się w oczy miejsca części metalowych niezagruntowane farbą olejną, przez co pokryły się rdzą, powodującą kosztowną i znużającą robotę przy jej usuwaniu przed malowaniem. Jeśli zaś malować na rdzy, warstwa farby wkrótce odpadnie, a rdza dalej się rozwinie. Jako przykład niech posłuży most Zielony, na którym dają się nawet zauważyć popękane nity, co już nie jest objętym dla trwałości tak kosztownej i niezbędnej dla miasta budowli i świadczy o niedbalym dozrze.

Klaudjusz Hryhorowicz
Inżynier.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, w sobotę, dnia 5 (18) maja Pięta V Pap. W. — według nowego stylu Feliksa Kapuc. M.

Jutro: Grobu Chryst. — według nowego stylu ZESŁANIE DUCHA ŚW.

— Wiadomości kościelne. W kościele wileńskim Św. Filipa i Jakóba od jutra rozpoczyna się uroczystość Matki Boskiej — Wspanienie wiernych i będzie trwała do dn. 13(26) b. m. W ciągu całego tego tygodnia będą się odbywały całodzienne nabożeństwa z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, z naukami i procesjami. Dn. 8 (21) b. m., we wtorek, jako w doroczną uroczystość Św. Stanisława Biskupa, patrona Katedry Wileńskiej, w kościele tym odbędzie się uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu.

— Z teatru. Chyba dla dostrojenia się tylko do atmosfery, w której żyją obecnie nasi sportowcy — dodano do „Aszantki“ jednoaktówkę „Daisy“.

Pomimo bardzo dobrej gry artystów, sztuczka ta nikogo nie zainteresowała. Uwijający się przy torze wyścigowym sprytni złodzieje, ratujący się nawzajem od agentów policyjnych śpiewem piosenki „Daisy“, za mało przedstawiają interesu, by warto było nimi uwagę widzów zajmować. Nawet wtrącony tu epizod miłosny, doskonale przez p. Jakubowską i p. Okornickiego odegrany, nie wzruszył nikogo. „Aszantka“ przedstawiona była bez zarzutu.

— Odczyt Sfery tak zwane postępowe sprowadziły z Warszawy p. Rzepecką-Moszczeńską, która 6 maja o g. 6 wygłosi w Klubie Polek odczyt na temat „Wychowanie w szkole i rodzinie“.

— Odczyt. Dziś o godz. 7 wiecz. odbędzie się 2-gi odczyt z szeregu systematycznych wykładów, zapoczątkowanych przez Tow. „Oświata“ dla członków swoich i zaproszonych gości z dziedziny historii, literatury i sztuki.

Mówić będzie prof. Kościółkowski — „Wpływ chrześcijaństwa na kulturę i ustrój polityczny północnych Słowian“.

Bilety o bardzo przystępnej cenie — 20 groszy przy wejściu do sali Tow. Opieki nad dziećmi, Mała Północna № 8.

— Komitety rodzicielskie wobec egzaminów. Onegdaj odbyło się posiedzenie Komitetu rodzicielskiego przy szkole realnej w sprawie wznowienia egzaminów przejściowych. Prezes, p. Bloch, zawiadomił, że okręg naukowy utwierdził odnośną propozycję rady pedagogicznej, wbrew odrębnemu zdaniu prezesa Komitetu i przedstawiciela Rady miejskiej, którzy szczegółowo uzasadniali swoje ujemne stanowisko w tej sprawie. Prezes zawiadomił także zebranie, że podobne uchwały przeciwko egzaminom zapadły na posiedzeniach Komitetów rodzicielskich przy gimnazjum żeńskim w Jelcu i przy libawskim gimnazjum męskim, oraz że otrzymał protokół zgromadzenia rodziców uczniów II gimnazjum męskiego w Wilnie.

Komitet po szczegółowym rozpatrzeniu sprawy, uchwalił:

1) wysłać telegram do ministra oświaty z prośbą, by przy rozstrzygnięciu sprawy ministerjum uwzględnił głosy rodziców uczniów wileńskiej szkoły realnej;

2) upoważnić prezesa do zwołania po zakończeniu egzaminów przejściowych, czy to latem, czy też na początku jesieni, ogólnego zgroma-

dzenia rodziców, tak dla zaznajomienia ich z poczynionymi przez Komitet krokami, jak dla obmyślenia nowych środków działania;

3) upoważnić prezesa do nawiązania stosunków z innymi Komitetami rodzicielskimi, oraz z towarzyszami pedagogicznymi i oświatowami dla wspólnych zabiegów w tej sprawie;

4) kopje telegramu do ministra przesłać do kuratora okręgu naukowego, do prezydenta m. Wilna i do prezesów innych Komitetów rodzicielskich w mieście, oraz rozszerzyć wśród rodziców wiadomość o poczynionych krokach, a to dla uspokojenia rodziców, a za ich pośrednictwem i uczniów.

— Trzy wyroki śmierci. Onegdaj sąd wojenny rozpoznawał sprawę, którą zazwyczaj zajmują się sądy najniższej instancji:

Trzej zwyczajni goście piwiarni, Wąsowicz, Gerlach i Tracewski, ciągnęli piwko w piwiarni przy ulicy Kalwaryjskiej w towarzystwie stólkowego Maciejaszka. Po którejś tam butelce doszło do zwykłego kłótni karczemnej i zwykłego gestu karczemnego — butelką po głowie, który zresztą tym razem poszkodowanemu nie zrobił żadnej krzywdy. Uderzony został stólkowy, który znajdował się w piwiarni w charakterze zwykłego gościa.

Sprawa została skierowana do sądu wojennego, który wszystkich trzech podsądnych skazał na śmierć przez powieszenie.

Obronę wniósł adwokat Torchow-

skij.

— O ruiny. Donosiliśmy już, że ruiny klasztoru po-Dominikańskiego w Trokach są zniszczone, a cegła rozkradana. Dr. Staniewicz zwrócił się w tym względzie do gubernatora, który obecnie otrzymał informacje od marszałka szlachty Runtrockiego i naczelnika powiatu. Ruiny klasztoru, skasowanego w r. 1883 znajdują się na gruncie, oddanym duchowieństwu prawosławnemu i przylegają do świątyni prawosławnej. Otóż informują gubernator, że jeszcze w r. 1905 „litowska komisja“ pozwoliła na rozbiorczy „sistorja“ pozwoliła na rozbiorczy kradane, bo użyte są na budowę stróżówki przy cerkwi.

Baszta starożytna i kawałek pozostałej ściany, jak donoszą gubernatorowi, niema być jakoby użyty na budowę innej jakiejś ubikacji przy zabudowaniach cerkiewnych.

— Rzekomy zjazd litewski. Jedno z pism litewskich zamieściło wiadomość, że podczas świąt wielkanocnych odbył się w Wilnie zjazd przedstawicieli inteligencji litewskiej. Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że informacje, które pisma są nieścisłe. Zebranie, które się odbyło, miało charakter party-pawkowy. Wzięli w niem udział posłowie Bułat, Gudowicz, Kupsas, Leonas Pawilus i Steszyński, nadto zaś kilku gnęgnięto garstkę słuchaczy litewskiego koncertu. Uczestnicy zebrania długo się między sobą pogadali i nie mogli, wreszcie jednak naprędo uchwalić, co następuje:

„Zjazd znajduje, że należy opracować projekt autonomji Litwy jak najbardziej demokratycznej. W tym celu zaraz powinien być wybrany komitet, złożony z pięciu osób, któryby się zajął jego opracowaniem. Kiedy zaś ma być wniesiony projekt autonomji Litwy do Dumy, to się jednak wyraża życzenie, aby to nastąpiło jaknajprędzej. Posłowie są obowiązani i obecnie zaznaczyć w Dumie przy każdej okoliczności ideę autonomji Litwy.“

Przy rozpatrywaniu projektu autonomji Polski albo projektów o samorządzie prowincjonalnym, w wypadku, gdyby jeszcze nie był wniesiony do Dumy projekt autonomji Litwy, posłowie powinni żądać w Dumie, aby część litewska gubernji suwalskiej była wydzieleną z osobną gubernją i wyłączoną z granic autonomicznej Polski.

Zjazd uznaje konieczność zorganizowania w większych miastach litewskich biur informacyjnych biur partyjnych, w Petersburgu biura centralnego i w Wilnie biura powiatowego z kompetencją najwyższą.

Biura te będą miały na celu zbieranie materiałów statystycznych i faktycznego i dostarczanie ich do władzy i kontrolę nad działalnością posłów i komunikowanie ich z innymi posłami.

— O łapówkach na kolejach. Minister komunikacji zwrócił uwagę na skutki co do wymuszania łapówek przez służbę kolejową, przy wysyłaniu przewoźników ładunków. W ostatnich czasach wykryto cały szereg sposobów

bów, mających na celu zmuszenie właścicieli towarów do dawania ogromnych łapówek. Obecnie minister zalecił naczelnikom wszystkich kolei żelaznych przedsięwzięcie jak najenergiczniejszych środków w celu usunięcia nadużyć; winni mają być nietylko karani administracyjnie lub wydalani ze służby, lecz nadto od dawani będą pod sąd.

Zebranie ogólne członków kasy wzajemnej pomocy pracowników Zarządu miejskiego dn. 3 maja nie doszło do skutku, z powodu niezjawienia się dostatecznej ilości członków.

Święta żydowskie. Wczoraj wieczorem zaczęło się u żydów święto, które będzie trwało do poniedziałku włącznie. W tym roku bowiem zdarza się rzadki zbieg świąt chrześcijańskich i żydowskich, gdyż Zielone Świątki przypadają (według nowego stylu) u chadsejca i u żydów w jednych i tych samych dniach.

Sąd okręgowy wileński umorzył sprawę redaktora „Siew. Zap.” M. Szatta, oskarżonego na zasadzie artykułu 5, punkt 5 dział VIII czasowych przepisów cenzuralnych.

Z zarządu kolei Poleskich komunikują nam, że od dn. 1 maja do 1 września biura będą czynne od g. 10 z rana do g. 3 w dzień.

Wagony do owoców. Wrócić na kolejach w państwie rosyjskiem ułożono specjalne wagony do przewożenia owoców. Wagony te będą dwupiętrowe, przyrządzone dla przewożenia owoców, lecz i zimą.

Młyn Gordona jest niezczynnny z powodu konieczności remontu tak maszyn, jak i budynków. Administracja zaproponowała pracownikom zapłatę za 2 tygodnie, lecz ci nie zgodzili się, żądając takowej za 3 miesiące.

Jarmark. Dziś zostaje otwarty jarmark na Łukiskach.

Z ulicy. Otrzymujemy pismo następujące: Spotkawszy się onegdaj na ulicy S-to Jańskiej z p. D., przykłą, by dać miejsce przechodniom, żółka wtem wściekle pedzącą do krotnie obryzgała nas błotem. Tytoż publiczności do Zarządu miejskiego o regulowanie jazdy na gumach przez wydanie przepisów, zabezpieczających obywateli miasta od podobnych niespodzianek i zobowiązanie stróżów porządku publicznego do nigdy nie zostanie uwzględniona? Tym razem, rzecz niepraktykowana gdzieindziej, spotkał nas ten miły wypadek od pedzającego jak zwykle w *carriere* nad - stróża porządku publicznego!

Przy tej sposobności przypomnieliśmy sobie postać byłego profesora u-wa, który wykładał nam prawo rzymskie. Zapalony ten wielbiciel publiczności instytucji starożytnej re-te swe prelekcje pełnili dowcipu porównaniami kultury rzymskiej z ówczesną, traktując te ostatnie z naprzykład, jak rzymski stróż bez-litkrowstwa i porządku publicznego, profesji (peki różeg), kroczyli przez sula, przyczem nie omieszkał doda-wać: „u nas oberpolicyjmiester po-stojanno skaczet“ (zawsze leci). A. K.

Sprzestowanie. W numerze wczorajszym (101), w notatce o odmowie na dodatki wykłady języka pol-Maryjskiej, przez omyłkę panna Kun-ciewiczówna została nazwana p. Kon-ciewicz, co niniejszem prostujemy.

Wypadek w instytucji. W ru-zanotowaliśmy przed paru dniami o wypadnięciu przez okno na pie-17-18 letniej.

Desperatka, czy prawdopodobnie czym wypadk, potem, jak zajązła dojęś śmierci, chce żyć i pragnie przetrwać jaknajprędzej do zdrowia i o-trzymać pozwolenie na zdawanie mińów.

Wyciągi wileńskie. Dzień pierwszy wyścigów przyciągnął dość liczną publiczność, a pod koniec, trochę zmoczony przez w biegu I dyst. 1 1/2 w. o nagrodę 250 m. 44 sek. był „Hamonin“ pp. Grisielo i Petersona, drugim „El“ p. Gnoiń-skiego, za nim „Bellona“ Karatiejewa i „Bystra“ Starynkiewicza.

grode 150 rb. u mety w 1 m. 55 sek. był „Nansen“ stajni Wiszowskiej, za nim „Cherry-Brand“ bar. Heikinga i trzecią „Waidl-Fauer“.

W biegu III na dyst. 1 i pół wiorsty stanęło 5 koni, u mety był pierwszym w 1 m. 46 sek. „Kizmet“ p. Gnoińskiego, drugą „Miss Choking“, obydwu konie stada o. Salmonowicza, trzecim był „Potpuri“ p. Kiparskiego.

W biegu IV 2 wiorsty o nagrodę 400 rb. stanęło 7 koni, w folstaracie, który wy-czerpał ogromnie „Leksa“ bar. Heikinga ogólnego faworyta, bieg skończył w 2 i pół m. „Irrua-Grand-Galla“ pp. Grisielo i Petersona, za nim druga „Pepa“ Gnoiń-skiego i trzecim „Monsieur Lu-Lu“.

W biegu V „Hurdle-race“ na dystans 2 wior, pierwszym był u mety w 2 m. 24 sekund „Hlaw“ Knczewalskiego, drugim „Granit“ Karatiejewa i trzecim „M-me Cherie“ p. Gnoińskiego.

Na „Hlaw“ w pojedynczym totalizato-rze placili 126 rb. Monokl.

Napad. D. 3 (16) b. m. na ul. O-reuburskiej Hejle Kojarczyka zranili jakiś rabuś nożem w bok. Poszkodowanego od-wieziono w stanie groźnym do szpitala żydowskiego.

Rozbiegany koń. Dnia 3 (16) b. m. koni kierowany przez Szymela Lewina (ul. Nowogrodzka № 59), ponosił tak nieszczę-sliwie, że wóz uległ wyrzuceniu, a woź-nica złamaniu prawej nogi. Lewin leczy się w szpitalu żydowskim.

Nieostrożna jazda. D. 3 (16) b. m. wskutek nieostrożnej jazdy jakiegoś doroż-ka uległ silnym obrażeniom Nochim Abramicki (ul. Mostowa № 15).

Wczoraj o g. 7 rano na ul. Wileńskiej, przed domem № 37 woźnica tow. aseniza-cyjnego, Włodzimierz Polakow, przejechał mieszkańca Wilejki Kazimierza Szulow-skiego, który uległ zranieniu głowy i zwi-chnięciu ręki. Zauważane Pogotowie Ra-tunkowe odwiezło go do szpitala św. Ja-koba. Woźnicę pociągnięto do odpow-iedzialności.

Podrzućcie dziecka. D. 5 (18) b. m. w kolonji Nowe Zabudowania znalez-iono tygodniową dziewczynkę.

Rabunek. D. 3 (16) b. m. na ulicy Połtawskiej kilku złocystych zrabowało Stanisławowi Ambroziewiczowi pałto, ze-garek, oraz 15 rubli.

Kradzieże. D. 3 (16) b. m. skra-dzono: pułkownikowej Barbarze Morong-owskiej, (hotel Petersburski ul. Ostrobra-mska), gotówką 94 rb. koleżki brylantowe i kilka sznurów koralu, Ignacemu Wojcie-chowskiemu (ul. Antokolska, dom własny) konia wartości 75 rub. Morduchowi Le-winowi (ulica Nowogrodzka № 7) rzeczy wartości 100 rb.

Pogotowie ratunkowe w ciągu ubie-głej doby wzywane było do 12 wypadków.

Z gub. wileńskiej. (Koresp. własn.) Ruch emigracyjny. Przejazdem miałem sposobność zapoznać się z kompanją emigrantów do Ameryki, liczącą 25 osób z miasteczka Ejszyszek, powiatu lidzkiego. Kompanja owa składała się z chłopców i dziewcząt wilejskich, liczących od 17 — 20 lat i kilku rodzin z małą dźwiatwa. Cała ta kompanja jechała pod przewodnictwem agenta-Zydzka, który za przewóz do Ame-ryki pobiera od osoby po 105 rb., gdy tym-czasem cała ta procedura z paszportem za-granicznym kosztuje zaledwie około 90 rb. Bardzo to smutne, że lud nasz, zamiast poradzić się z człowiekiem światłym, zna-jącym sprawę, chętnie daje ucho jakimś tam Zydkom, którzy bezlitownie wyzysku-ga i jeszcze w dodatku narażają na nie-bezpieczeństwo, ponieważ potajemnie ma-szą ci nieszczęśliwi przechodzić przez gra-nicę, chociaż agent ów od osoby na pasz-port zagraniczny wziął po 20 rb., który rzeczywiście kosztuje tylko 15 rb.

Daje się zauważyć coraz większy brak robotnika po majątkach, a zwłaszcza latem, gdy przyjdzie czas zbierać z pól. Niekiedy, gospodarze rolni przez to ponoszą ogrom-ne straty. Objaw emigracji robotników wilejskich jest bardzo groźnym. Nie wiem jak pogodzić jedno z drugim: robotnicy nasi narzekają na brak pracy i powiadają, że są zmuszeni emigrować, gdy tymcza-sem do wielkich robot: budowy mostów, urzędzenia dróg szosowych i żelaznych u nas na Litwie są importowani robotnicy z dalekich stron, najczęściej ze wschodu. W. R.

Rosienie. (Kor. wł.) W niedzielę 29 kwietnia w sali składu rolniczego o de-g-rano polite w komedję „Swa-tówstwo wójta“, z udziałem chóru amato-rskiego. Amatorzy wywiązali się należycie, chociaż ogólnie wrażenie było nie bardzo dobre, lecz to nie wina amatorów, ale zły wybór komedji. Uznania należy pp. W. Łopacie, Martusewiczowi i pannie Maciule-wiczównie. Chór doskonale odśpiewał hymn narodowy litewski „Litwa tlewinie Rusi“, „Litwa brangias“ i kilka innych pieświ-od ludowych. Po skończeniu przedstawienia, jak już weszło tu w modę, rozpoczęły się tańce, które trwały do godz. 5 zrana. Ba-wiono się wesoło i przyjemnie.

Przejeżdżny. Mińsk. (Kor. wł.) D. 2 (15) maja do gubernalnego szpitala ziemskiego przy-wieziono z Radzińska sześcioro ran-nych włościan, z których jeden wkrótce zmarł. Włościanie byli z Onufro-wa, majątku p. Cezarego Janiszewskiego. Włościanie, którzy zwykle pracują w Onu-frowie, postawili w tym roku nadzwyczaj-ne wymagania co do wynagrodzenia: dla mężczyzny po 1 rb. dziennie, kobietom po pół rb., cztery razy dziennie mięso, tam, gdzie było wynagrodzenie w naturze 3/4 części urodzaju, pozwolenie na rabanie drzewa, gdzie się podoba i po 2 rb. za sa-żeń. Obywatel nie mógł przyjąć takich warunków i chciał sprowadzić robotników z innej wsi, czemu włościanie, co uprzed-nio pracowali, sprzeciwili się. Przybyli strażnicy. Włościanie spotkali ich uzbroje-ni w grube kije i niektórzy z nich wzięli na dach i z dachu rzucali zaczęli kamie-niami. Strażnicy dali ognia i sześciu wło-szcian zranili.

Dnia 2 (15) maja zapadły uchwały kom-ijsi mieszanej w sprawie ustanowienia dnia roboczego w zakładach handlowych. Postanowiono pozwolić na prowadzenie handlu nabiałem i mięsem przez 12 godzin dziennie, a w celu określenia czasu handlu w restauracjach zwolaniem będzie zebranie właścicieli i pracujących w tych zakła-dach.

Lista rozkładu podatku miejskiego już ułożona i wywieszona na wjok publiczny. W przytulku noclegowym miejskim panuje tyfus powrotny.

Gubernator zatwierdził postanowienia Rady miejskiej z dnia 9 (22) kwietnia. X. = Kopyl (pow. słucki). (Kor. wł.) W historycznym miasteczku Kopylu, zawią-zało się stowarzyszenie „Oświata“, jako frakcja autonomiczna takiegoż stowarzy-szenia w Nieświeżu. Skład jego tworzą ziemianie okoliczni. Do zarządu powołano: pp. Tomasza Jabłońskiego, Cyprjanostwo Zahorskich, Konstantego Okolowa, Zygmuntową Truskolaską i Wandę Domańską. Do Rady nadzorczą wybrano: pp. Anną i Michalinę Domańskie, oraz Konstantego Prószyńskiego. Staraniem Stowarzyszenia otwarto w Kopylu pierwsze w tych stro-nach Kółko Rolnicze z udziałem siedem-dziesięciu kilku członków, przeważnie wło-scian. Przy Kółku ma być otwarta kasa pożyczkowo - oszczędnościowa, oraz skład narzędzi rolniczych.

Napad na studentów weterynarii. D. 3 (16) b.m. o g. 11-ej zrana, gdy kilku studentów instytutu weterynaryjnego, u-zeczających na kursy, po wyjściu z za-kładu na Pradze (pod Warszawą) wsiadali do pociągu kolejki Jabłonowsko - Wawer-skiej, odchodzącego do stacji Most, 10-ciu młodych ludzi uzbrojonych w rewolwry zaczęło do nich strzelać. Strzały wywołały straszny popłoch, pociąg bowiem był peł-n pasażerów. Zranieni zostali studenci: Władysław Linsenman (stan beznadziejny), Włodzimierz Iwanow i Włodzimierz Pro-todźkinow, oraz kilka osób z pomiędzy publiczności, jadącej w pociągu. Sprawy napadu, korzystając z zamieszania zbiegli.

Lokaut w warszawskich fabrykach wyrobów skórzano-galanteryjnych został zakończony.

Krwawe wybory. Agitacja przed-wyborcza w Galicji odznacza się tym ra-zem niezwykłą zaciętością i w kilku miej-sceowościach doszło z tego powodu już do krwawych starć między członkami przeci-wnych stronnictw. W Sucejce na zebraniu przedwyborczym z powodu obelg, rzuczo-nych przez socjalistów na naród polski, wywiązała się krwawa walka, zakończona wyrzuceniem socjalistów z sali obrad. W Bochni centrowcy wyrażali się w sposób obelgowy o stronnictwie narodowo-demo-kratycznym, a gdy obecni na zebraniu de-mokraci chcieli odeprzeć zrobione stronnictwu zarzuty, odmówiono im głosu i wiec rozwiązano. Lud, oburzony postępowaniem agitatorów centrowych, stanął w o-bronie pokrzywdzonych, a wtedy żandar-mi uderzyli nań bagnatami i raniili kilka osób. W Niepołomicach i Podguzie doszło do bójek z tego samego powodu. W Nie-połomicach bójkę rozpoczął sam ks. Sta-jowski, znieważywszy czynnie jednego z obecnych.

Podczas wyborów w Czerniowcach do-szło do krwawego starcia pomiędzy socja-listami a policją, która wezwała wojsko do pomocy. Są ciężko ranni. Widownia krwawej bójki pomiędzy liberałami a so-cjalistami był Tryest, gdzie też występowało z interwencją wojsko.

Bezrobocie szkolne polskich dzie-ci w Prusach zachodnich uległo tylko nie-znacznemu zmniejszeniu. Dotychczas be-zrobocie obejmuje 1450 uczniów w 63 szko-łach.

Za pieniądze pruskie. „Ruski Se-lanin“ potwierdza w zupełności wyrażne już z kilku stron przypuszczenie, że agi-tacja „ukraińska“ w Galicji jest popierana czynnie przez Prusaków, dających celowo do osłabienia wpływów polskich w Au-strji i donosi, że Narodowy Komitet o-trzymał od Prusaków znaczne sumy na forsowanie kandydatów ukraińskich polity-ków przeciw polskim i moskalofiliłskim kandydatom.

Popierajmy polskie towa-rzystwo „Oświata“.
Biuro: Wilno, Pozawalna 16, m. 1, codz. 12—3.

Duma Państwowa.
W KULUARACH DUMY.
Petersburg, 16 maja.

W sali Katarzyny skupiła się znaczna gromadka posłów polskich. Jeden z posłów z Litwy, mający sto-sunki w „sferach“, opowiada najnow-sze nowiny, korespondenci rosyjsocy, chwytając nazwiska „Gołowin“ „Sto-typin“, nastuchując piłnie, ale odcho-dząc niezadowoleni, gdyż nie mogą podchwycić treści rozmowy.

Wczorajsze posiedzenie kom-ijsi agrarnej—opowiada poseł polski—może mieć ważne dla Dumy skutki. Stołypin był niezadowolony, że go nie uprzedzono o niem, chciał bo-wiem, aby przedstawiciel rządu bro-nił w komisji agrarnej rządowego projektu agrarnego. Tymczasem kom-ijisa zupełnie ten projekt zignorowa-ła i wzięła się do uchwalania tak-ich zasad reformy, które mogą stać się podstawą tylko bardzo radykal-nym projektom.

Kiedy tak—miał się odezwać Stołypin do jednej z osób blizkich—wystąpię w poniedziałek w Izbie i wyłożę zasady, od których rząd w żadnym razie nie odstąpi. Jeśli komisja agrarna uchwa-li te zasady, jakie sobie postawiła, Izba zostanie rozwiązana. W roku zeszłym trzeba było mieć odwagę, aby Izbę rozwiązać, w tym roku, aby jej bron-ić. Jeśli jednak Izba zamierza po-stępować po warjacku, nie będą jej bronili.

„konfliktu“ Gołowin jest tak zmart-wiony, że nie mógł dziś przewo-dniczyć.

Wśród posłów polskich żywo jest komentowane postępowanie polskich członków Rady Państwa. Nie wzbudza ono entuzjazmu—niektórzy posłowie wyrażają zdumienie, inni — wprost oburzenie.

Przyznam się, że taktyki pol-skich członków Rady Państwa nie rozumiem—mówi jeden z najbardziej umiarkowanych członków Koła pol-skiego — przekracza ona widocznie moje horyzonty.

Byłoby dobrze—dodaje inny—gdyby tak p. Wojniłowicz wyłożył nam arkana tej taktyki. W wy-po-wiadaniu zdania o naszej polityce p. Wojniłowicz nie kępuje się wcale.

Wielkie wrażenie robiły dziś wieści, które się przekradły do ku-luarów o niedawnem aresztowa-niu dwóch podejrzanych młodzień-ców w Carskiem Siole. Podobno w związku z tem aresztowaniem pozostaje niedawne wykrycie skła-dów bomb i materiałów wybucho-wych w Petersburgu.

Słyszałem również, że z Berlina przybył tu specjalny pełnomo-cnik rządu niemieckiego, Jacobi. Ma on podobno podwójną misję: przekonać sfery najwyższe, że wszelkie ustępstwa dla Polaków są groźne dla spokoju Europy, przygo-tować grunt do spotkania się dwóch monarchów, które projekto-wane jest gdzieś na wodach nie-mieckich. Są to wieści, za których wiarygodność nie ręczę, choć wyda-ją mi się one bardzo prawdopodob-ne. Dzeta.

Posiedzenie d. 4 maja.
(T. A. P.)

Posiedzenie otwarto o g. 2 m. 8 pod przewodnictwem Gołowina. Po odczytaniu listy złożonych rządow-ych projektów do praw, Duma wysłuchuje sprawodawcę komisji re-dakcyjnej, Włodz. Hessena, który referuje w redakcji ostatecznej etaty Dumy. Zostają one przyjęte jedno-głośnie.

Na porządku dziennym wniosek 168 posłów o wyborze komisji dla rozpatrzenia projektu o powszech-nem nauczaniu i o odesłaniu do tej komisji wszystkich projektów mini-sterjum oświaty. W loży ministe-rjum zasiada minister oświaty.

Wł. Hesse n popiera wniosek, wskazując, że powszechne nauczanie przyczynić się może do utrwalenia nowego ustroju państwa.

Minister oświaty dzie-kuje posłom za rychłe wprowadze-nie na porządek dzienny projektu. „Bez powszechnego nauczania w walce ekonomicznej z narodami sąsiednimi, usiłującymi coraz głębiej przedostać się do eksploatacji bogactw przyrod-zonych Rosji, nasz dobry i zdolny lud będzie bezbronny. Szczególnie krzywdzącym jest to dla ludności rdziennej rosyjskiej, wśród której oświata, sądząc z danych statysty-cznych, mniej jest rozwinięta, niż wśród ludności nierdziennej.“ Zwlekać z otwarciem ogólnie dostępnej szko-ły niepodobna. Największą trudno-ścią są kosza. Przed rokiem z 12 milionów dzieci uczyło się tylko 5, brak miejsca dla 7.300.000 dzieci. Szkół wszelkich jest 90.000, potrze-ba założyć nowych 160.000. Nadto, żeby mieć dobrych nauczycieli, trze-ba polepszyć ich byt. Prócz wy-kształcenia szkoła musi wychowy-wać. Reforma jest szczególnie ważna teraz, gdy ukaz 5 października zrów-nał prawa wszystkich stanów.

Teraz, gdy dzieci, kończące po-czątkowe szkoły, siedząc na tych ławach biorą udział w prawodaw-stwie, ministerjum nie zatrzymuje się przed wydatkami na reformy, uważając to za doskonałą lokatę kapi-tału.

Wskazując, że przez szereg pro-jektów do praw ministerjum przy-gotowało wszystko do wprowadzenia w czyn nauczania powszechnego, minister łączy się ze 163 postami, żądającymi oddania projektu natych-miast do komisji, dlatego, żeby mieć czas na otwarcie już w jesieni. Ró-wnież razem ze 168 postami minister prosi o oddanie do komisji i drugo-rzędnych projektów do praw. Na za-kończenie minister powiedział, że dla urzeczywistnienia reformy trzeba, żeby całe społeczeństwo i cały na-ród stanowczo oświadczył, że szkoła egzystuje dla szkoły. „Rząd jeden nie jest w stanie walczyć z polity-ką w szkole; potrzebne jest stano-wcze słowo narodu, trzeba powie-dzieć dzieciom naszym: uczenie się,

żeby stać się dobrymi obywatelami naszej ojczyzny; jej losy będąciecie ważyć, gdy dojrzejecie.“ (Okłaski cen-trum i prawicy).

Archangielski, uważając że kwestja o nauczaniu powszech-nem jest równie palącą, jak kwestja agrarna, dlatego też proponuje przed oddaniem jej do komisji przedebato-wać należycie w Dumie.

Chomiński przypomina, że Francuzów zwyciężył niemiecki nau-czyciel. Dając za przykład naród ży-dowski w Rosji, prawie nie posiada-jący analfabetów, mówca proponuje nie bać się wydatków na oświatę. Przyznając konieczność zasady szko-ła dla szkoły, on uważa niepożądanem wniesienie do szkoły polityki przez ministerjum oświaty, podkreślając opiekany stan szkoły, uciążonej przez rząd w Królestwie i popiera oddanie projektu do komisji.

Propozycja zakończenia debatów zostaje odrzucona.

Propozycja zamknięcia listy mów-ców zostaje przyjęta. Pozostaje 65 mówców.

Ks. Gralewski, podkreślając ciepłą postępową nutę w mowie ministerjalnej, mniema, że chcąc być konsekwentnym, ministerstwu nale-żało pozostawić tylko pierwszą część swego projektu do prawa i odrzucić resztę jego. Szczegółowo określiwszy stan szkoły w Królestwie, gdzie bar-dzo często ministerjum oświaty bie-rze na siebie funkcje ministerjum spraw wewnętrznych, mówca popiera oddanie projektu do komisji.

Odrzucono propozycje ogranicze-nia czasu mówcom.

Mielnik popiera ideę powszech-nego nauczania i maluje obraz ocze-kiwania przed właściwym otwarciem szkół. Myśli on, że imiona tych, co przyczynią się do tego będą zapi-sane złotem zgłoskami w historii Rosji, która tak dużo przecierpiała.

Machmudow w rysuje ciężkie położenie mahometanckich szkół i nauczycieli i sądzi, że nauczycieli ocali nie zwiększenie pensji, lecz wolność myśli.

Tigranow w długiej mowie krytykuje ostro działalność ministe-rjum oświaty i jako ratunek szkoły uważa jej demokratyzację, decentra-lizację i unarodowienie.

Przy okłaskach zostaje przyjęty wniosek ograniczenia czasu mów-com do 10 minut.

Wozniesińskiej na zasadzie doświadczenia osobistego świadczy o niemożliwym położeniu nauczycieli, bardzo często nieposuwających na-przód oświatę i przygnębiających dzieci.

Pariszkiewicz z miejsca wtrąca, że Wozniesińskiej „cierpi na desynterję zyka. Prezes moni-tuje go. Podczas mowy Chasa-nowa członkowie prawicy ciągle wtrącają różne zdania. Po słowach: „kiedy ustroj samowładczy jeszcze jest silny“, Kielepowski i Sa z a n o w i c z zaczynają krzyczeć: „samodierzawje“ i teraz jest silne.

Kelepowski stuka pięściami po pulpicy. Poza włościanami z prawicy wołają „precz z nim!“ (W sali ogólny hałas i duży ruch, krzy-ki wzmagają się), Pariszkiewicz, stojąc w przejściu przyjmuje udział w demonstracji. Chasanow z mównicy zaczyna tonem łagodnym: „Według zdania panów w Rosji „samodierzawje, a według nas u-strój konstytucyjny“ (Krzyki i ha-las wzrastają z jeszcze większą siłą).

Energiczne dzwonienie prezesa. Mówca oświadcza: „Dobrze, ja zej-dę z mównicy, lecz nie dlatego, że wy...“

Prezes chce zagłuszyć ścicha-jące, ale trwające w dalszym ciągu krzyki: „Niema poco pan schodzić z mównicy—zaraz pan dokończy swoją mowę.“ (D. n.)

Podkomisja agrarna (T. A. P.) Pre-zesem podkomisji agrarnej, opraco-wującej czasowe rządowe zarządze-nia agrarne, w czasie pomiędzy dwiema Dumami wybrano socjalistę ludowca, Wolk-Koraczewskiego, se-kretarzem — członka Koła polskie-go, Chomińskiego.

Komisja o wolności sumienia (T. A. P.). Komisja o wolności sumienia, wysłuchawszy wniesiony przez lewicę referat o rozdzieleniu Kościoła od państwa, uznała kwestję jako nie-podlegającą debatom i ograniczyła się rozprawami nad rządowymi pro-jektami do praw.

Języki miejscowe w sądach pokoju. Na posiedzeniu komisji reformy są-dów miejscowych, Polacy podnieśli konieczność znajomości przez są-dziów języków miejscowych. Wnio-sek ten został odrzucony pod pozom, że sędziowie pokoju, którzy mają być wybierani przez ludność miejscową, znajomość języków miej-

scowych przypuszczalnie posiadać będą.

List Zurabowa. W „Towarzystwie“ w formie listu do redakcji posła Zurabowa zostało zamieszczone wyjaśnienie „incydentu“, którego epilogiem były głośne wizyty Gołowina u premiera ministrów i u ministra wojny — z przeprosami.

Zurabow w liście swoim wyjaśnia, że nie obrażał bynajmniej armji i że cała jego dwugodzinna mowa, wygłoszona 16 (29) kwietnia na tajnym posiedzeniu Dumy, była „od początku do końca jednym, może szorstkim, aktem oskarżenia przeciwko biurokracji, rządzącej w sferze jej stosunku do armji“.

Rządowi zarzuca Zurabow tendencyjne i niezgodne z prawdą przedstawienie tego „incydentu“ w komunikacyjnym biurze informacyjnym.

Ostrze listu swego zwraca Zurabow nie tylko przeciwko rządowi i przeciwko Gołowinowi, którego zachowanie w całej tej sprawie było, jak dowodzi Z., co najmniej karygodne.

„Prasa już zaznaczyła, pisze pan Zurabow, że p. Gołowin przed przerwą (po posiedzeniu z dnia 16 (29) kwietnia) nic nagannego w mej mowie nie spostrzegł, ale już po przerwie oświadczył, że zaznajomwszy się dokładnie ze stenogramem znalazł, że były w mojej mowie „obrazliwe dla armji wyrażenia“.

„Gołowin po przerwie miał ze mną (twierdzi Z.) rozmowę w obecności posłów Teslenki, Tachtamirowa i Dżaparidze. Pierwszem pytaniem Gołowina było — czy się zgadzam cofnąć swoje słowa, na co otrzymał stanowczą odmowę. Wtedy G. powiedział do mnie: „W takim razie pozabawię pana głosu...“ „P. Gołowin postanowił zastosować do mnie tę karę jeszcze zanim się zapoznał ze stenogramem“ twierdzi stanowczo Z. „dlatego pozwałam sobie zrobić uwagę, że oświadczenie, zrobione przez Gołowina w końcu posiedzenia z dnia 16 (29) kwietnia, w swoim umotywowaniu niezgodne jest z prawdą“.

Czekajmy, co na to odpowie Gołowin i kadeci.

Platon zostaje w Dumie. Poseł kijowski do Dumy, biskup Platon, mianowany arcybiskupem Ameryki Północnej, nie został zatwierdzony na tem stanowisku, wobec czego wraca znów do Petersburga, jako poseł.

Mowy polskie.

(Tel. wł.)

Petersburg, 4-go (17) maja. Mowy posłów Chomińskiego i ks. Gralewskiego wywołały silne wrażenie. Lewica przerywała je często oklaskami i przychylnymi okrzykami. Prawica wyszła z sali. Oświadczenie ministra, że szkoły cerkiewne dostępne są także dla dzieci katolickich, wywołało śmiech na lewicy.

Telegramy.

Dnia 4 (17) maja.

Petersburg. Ogłoszono rozkaz Najwyższy do Senatu rządzącego o nadaniu gubernatorowi kałuskiemu, w charakterze środka czasowego, na rok jeden prawa wydawania postanowień obowiązujących, w celu zapobieżenia pogwałcenia porządku i bezpieczeństwa publicznego.

W przepisach o kuratorjach początkowych, zatwierdzonych Najwyższemu, wskazano, że kuratorja te urządzają się za pozwoleniem miejscowej rady szkolnej. W skład kuratorjum wchodzi: kurator, nauczyciele, zarządzający szkołą, przedstawiciele ziemstw i miast i wybrani od ludności miejscowej. Na kuratorjum włożono obowiązek pieczy, żeby wszystkie dzieci w danej miejscowości w wieku szkolnym mogły pobierać nauki.

8 maja w nocy i w dzień padał z przerwami śnieg.

Petersburg. Izba sądowa skazała mieszkankę Danciga na 8 lat ciężkich robót za przechowywanie materiałów wybuchowych i felczerkę Rapaport za drukowanie proklamacyj 3 latami twierdzy.

Petersburg. Według danych przedwstępnych, jeszcze niepełnych, w przeciągu czasu trzech miesięcy r. b. zwyczajnych dochodów państwowych wpłynęło 545 mil. rubli (więcej, niż w r. zeszłym o 21.200.000 r.), w tej liczbie z rządowych kolei żelaznych 109.800.000 r. (więcej, niż w r. z. o 14.800.000 r.).

W marcu wszystkich dochodów wpłynęło 158 mil. rb. (więcej, niż w r. z. o 8.700.000 rb.), w lutym 173.900.000 rb. (mniej, niż w r. z. o 2.800.000 rb.).

Tłómaczy się to tem, że w lutym 1906 r. wpłynęło około 12 mil. rb. akcyzy za cukier, które musiały być zapłacone w r. 1905.

Czestochowa. W nocy w podmiejskiej fabrycznej miejscowości Raków wiadomymi strzelali do policjantów, z których dwóch zabito. Złoczyńcy zbiegli.

Łódź. Przy rogu ul. Dzielnej i Zagajnikowej niewiadomi zabójcy zabili dwóch młodych Żydów.

Białystok. Pięcioma wystrzałami, zabito we własnym mieszkaniu tkacza Minesa; zabójcy zbiegli.

Grodno. Nieznani ludzie zranili w Pruzanie stójkowego.

Wyborg. W nocy na 3 maja we wsi Chaapala, o 8 wiośni od granicy rosyjskiej, aresztowano 11 młodzieńców, podejrzewanych o fabrykowanie materiałów w wybuchowych. Podczas rewizji w ich mieszkaniu znaleziono pracownię, gotowe bomby i różne materiały.

Moskwa. Na Pokrowce w suternach znaleziono 6 pudów proklamacji es-erów.

Orzeł. W Briańsku zabito pomocnika komisarza policji, Cielinskiego i zraniono komisarza Sokołowa i stójkowego.

Nowozybków. W nocy zabito rewirowego.

Riazań. Podczas ścigania dwóch złoczyńców, którzy ograbili pierwieskie biuro pocztowe, zabito jednego włóścianina i trzech zraniono. Złoczyńców ujęto.

Juzówka. Dn. 1 maja wieczorem zabito Bronisława Monastyrskiego, zarządzającego kopalnią „Ruski Prowidans“.

Charków. We wsi Terneczenie tłum włóścian zatrzymał dwóch złoczyńców, jednego z nich zabito, drugi zbity uciekł.

Jarostaw. Dokonano napadu na członka związku narodu rosyjskiego, który odpowiadał na strzały. Napastnicy zbiegli.

Podczas rewizji w ziemskim składzie księgarskim i bibliotece imienia Hercena aresztowano 5 ludzi.

Psków. Na st. Nazimowo czterech uzbójczych rabusioń napadło na sklepikarza Percowskiego i śmiertelnie zranili robotnika Afanasiewa. Trzech złoczyńców zatrzymano.

Samara. Na wyborach powiatowych ziemskich pow. bugulmińskiego od szlachty zostali wybrani tylko prawi.

Odesa. Ciężko zraniono stójkowego podczas ścigania młodego człowieka, którego śledzili agenci. Ścigany ukrył się.

Tyflis. Izba sądowa rozpoznawała sprawę włóścianina Bartasowa, 2 studentów i 2 kursistek, oskarżonych o należenie do stronnictwa, dążącego do przewrotu i zamierzającego zabić policmajstra Martynowa. Bartasowa skazano na 6 lat ciężkich robót, innych uniewinniono.

Namiestnik prosi o przeniesienie z wyasygnowanych 6 mil. rubli 418.220 rubli dla 93 wsi w gubern. elizawetpolskiej, zniszczonych podczas zaburzeń ormiańsko-tatarskich.

Tyflis. Kucharz generała Wizirowa zranił go śmiertelnie w celu rabunku.

Nikolajew. Zabito szylchwacha przy prochowni. Zabójcy zbiegli.

Werniepieprowsk. Zebranie ziemskie wysłało depezę dziękczynną do Stołypina, drugą zaś do Gołowina z prośbą o jaknajrychlejsze wniesienie do Dumy potępienia morderstw politycznych wobec wzmożenia się zamachów rewolucjonistów, nie oszczędzających nawet domów modlitwy.

Wiedeń. W Ezerniowcach stronnicy socjalisty Gregorowicza, który przepadł na wyborach, urządzili demonstrację i chcieli napaść na dom starosty. Policja i wojsko rozprędyli napastników. Podczas zajścia ciężko zraniono 5 policjantów i 11 osób z publiczności. Aresztowano 100 ludzi.

Wiedeń. Baron Aehrenthal wysłał do Tittonego powińszowanie z powodu jego mowy, która uczyniła mu wielką przyjemność. Prasa wypowiada, że mowa będzie spotkana przez Niemcy i Austro-Węgry z uczuciem największego zadowolenia.

Budapeszt. Minister spraw wewnętrznych uznał za uzasadnione wysłanie publicysty rosyjskiego, Mojżesza Szechtera, który został deportowany za granicę. Kilkunastu dziennikarzy podało cesarzowi prośbę

o cofnięcie rozkazu deportowania Szechtera.

Rzym. Dzienniki donoszą, że król przyjął dymisję ministra skarbu Majorana i mianował na jego miejsce Corcano.

Rzym. W izbie deputowanych minister spraw zagranicznych Tittoni powiedział, że inicjatywa Angji w kwestji rozbrojenia jest powtórzeniem dawniejszej inicjatywy rosyjskiej i nie może dać powodu do obaw. Włochy mogą należeć do rozpraw, chociaż Niemcy i Austro-Węgry nie będą brały w nich udziału. Ta niewielka różnica zdań nie może dać powodu do przypuszczeń, że związek między państwami trójprzymierza osłabi.

Rzym. Prasa miejscowa przyjęła bardzo życzliwie mowę Tittonego.

Berlin. Prasa dowodzi, że „Mowa Tittonego“ wskazuje, że trójprzymierze nie jest pozbawione znaczenia, jak o tem zwykło się myśleć.

Paryż. W teatrze opery rozpoczęła się seria historycznych koncertów rosyjskich w obecności członków rosyjskiej rodziny cesarskiej, ambasady rosyjskiej i dygnitarzy francuskich. Koncert zakończył się z ajsacie m. Niemilkęce wywoływania Szalapina skłoniły orkiestrę z Nikischem na czele do opuszczenia teatru przed ukończeniem programu.

Beziery. W czasie manifestacji przekupek, protestujących przeciwko nieozdobieniu merostwa chorągwiem i w ubiegłą niedzielę podczas pochodu hodowców wina, doszło do starcia z policją, która dała dwie salwy. Podniecony tłum obiegł merostwo, wyłamał drzwi, wyrzucił meble i podpalił je. Podczas zajścia zraniono 10 osób. Przybycie wojska i władz przywróciły spokój.

Rada miejska podała się do dymisji.

Londyn. Posiedzenia Izby gmin zawiązano do 10 b. m.

Tokio. Ogłoszono sprawozdania celne za marzec, które ujawniają niepomysłny stan handlu japońskiego. Dowóz przewyższył wywóz o 10 mil. rubli. Złota wyszło 1.690.000 jen, gdy wpłynęło 678.000 jen. Prasa zwraca uwagę na porozumienie się z Francją, która otworzyła dla przedsiębiorstwa japońskiej kolonii francuskiej Indo-Chin.

„Siu-Cu-Siu“ i organ „gabinetu „Ja Jon-Zi“ stwierdza duży napływ kapitałów obcokrajowych, lecz z powodu niepomyślnych okoliczności przedsiębiorstwa likwidują się.

Bombaj. Redaktor gazety „Indian Homeruller“ został sażany na więzienie za artykuł, wzywający do powstania.

Wybory w ks. Gieszyńskim.

Wybory na Śląsku austriackim wypadły dla nas niepomysłnie. Przeszedł tylko 1 Polak, ks. Londzin, w bielskim okręgu wiejskim. W okręgu wiejskim cieszyńskim przepadł ceniony poseł dotychczasowy, dr. Michajda. Odbędzie się wybory ściślejsze

między socjalistą Kunickim a członkiem związku katolickiego Lankoczem. W okręgu przemysłowym wybrany socjalista Czech, Cinger, w okręgu frysztańskim socjalista Regger. W samym Cieszyńskim przepadł Filaniewicz, co zresztą z góry było do przewidzenia.

Ofiary.

Złożyli w Administracji „Dziennika Wileńskiego“:
Na Towarzystwo „Oświata“ w Wilnie: P. K. Szafrkowski i p. Wojniłowicz ze Smoleńska—6 r. Razem z poprzednimi—10 rub.
Na budowę kościoła Serca Jezusowego w Wilnie w dzielnicy „Nowe Zabudowanie“: Ks. F. Zelewski od parafjan wokołowych—4 r. 15 k., p. J. Zienkiewicz—30 k. Razem—4 r. 45 k.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego.
Dnia 4 (17) maja.
4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemskiego. 71 1/2
Akcje Wileńskiego Banku Ziemskiego. 375
1-sza Pożyczka Premjowa. 341
2-ga „ „ „ 341
3-cia „ „ „ 341
4% Renta „ „ „ 73 1/2
5% Pożyczka zewnętrzna. 88 1/2
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska. 88 1/2

Clagnienie 5% listów zastawnych Banku Szlacheckiego.

Po 1000 rubli wygrały:

№ serji	№ biletu	№ serji	№ biletu
5789	27	9766	6
9162	25	11677	5
3436	24	5218	10
12996	22	2625	6
14140	5	3031	15
14389	31	5347	28
2422	31	7901	7
2142	28	2809	14
15779	47	3019	11
4219	42	3310	11

Tabela

losowania serji listów zastawnych Banku Szlacheckiego, ulegających umorzeniu (Biegda serja zawiera 50 listów od № 1 do 50 włącznie):

23	2966	6863	9449	12731
126	2981	6897	9451	12777
203	3276	6941	9502	12824
429	3296	6998	9506	12865
465	3494	7110	9574	13008
496	3590	7162	9598	13068
569	4011	7270	9616	13088
584	4029	7317	9721	13226
672	4121	7620	9725	13431
937	4464	7656	9803	13492
1083	4500	7678	9898	13643
1320	4660	7697	10290	13643
1347	4711	7768	10394	13794
1423	4808	8005	10448	13816
1558	4980	8076	10485	14064
1671	5078	8154	10527	14137
1676	5176	8169	10580	14142
1690	5226	8192	10586	14238
1696	5295	8295	10621	14296
1744	5414	8349	10745	14294
1896	5540	8419	11052	14396
1932	5599	8429	11123	14477
2091	5666	8612	11340	14512
2165	5671	8640	11375	14512
2327	5741	8666	11408	14528
2363	5852	8675	11570	14578
2446	6020	8711	11637	14607
2467	6034	8852	11643	14696
2490	6056	8940	11706	15006
2552	6233	9012	11751	15198
2563	6394	9109	12063	15480
2594	6451	9183	12120	15480
2641	6605	9194	12401	15503
2663	6608	9230	12491	15512
2683	6689	9332	12493	15512
2816	6794	9403	12548	15536
2875	6807	9437	12623	

REKLAMA JEST PODPORĄ HANDLU.

Zakład Artystyczno-Malarski BRUNO w Wilnie.

Przeniósł pracownię z ulicy Wielkiej № 23 od dnia 28 kwietnia 1907 r. na ulicę Bonifraterską (Preobrażenka) № 8.

Przyjmuje do roboty i wykonywa artystycz. szyldy, nadesłane teksty tłómaczy na wszystkie języki. Za prawidłowość ortografii gwarantuje Specjalna pracownia odnawiania kościołów, pałaców, mieszkań i t. p. 3-933-3

KAŻDY

bez różnicy płci i zajmowanego stanowiska może zostać właścicielem

PREMIJÓWKI SZLACHECKIEJ 3-jej EMISJI

bez żadnych kosztów, udzielając zaledwie małą częśćkę swojej energii i pracy, nie przerywając zwykłych zajęć.

Kto zechce korzystać z tej dogodnej propozycji, może otrzymać

BEZPŁATNIE prospekty, 2-873a-2

adresując: **Kantor Bankierski „Zachar Żdanow“** Petersburg, Newski pro-pekt № 28.

OJCÓW.

Sezon od 1-go kwietnia do 1-go października. Zakład leczniczy pod kierunkiem D-ra Stanisława Kozłowskiego. Miejscowość podgórska 405 m. nad poziomem morza. Od st. Olkusz 20 wiorst. Do leczenia w Ojcowie nadają się: wszelkie choroby nerwowe, choroba Basedowa, początki Tabesu, zaburzenia czynności płciowych, przewlekłe kataru oskrzeli i płuc. Ciężkie żołądka i kiszki. Ciężkie choroby serca. Otyłość, artretyzm, blednica i t. p. Kuchnia prowadzona według syst. Lahmann'a. Chorzy umysłowi i zakaźni nie są do Zakładu przyjmowani. Prospekty na żądanie. Poczta i telegraf na miejscu. 3-951-1

SOLEC

73-ci rok istnienia

Zakład wód mineralnych siarczano-słonych

Sezon od 20-go maja do 20-go września.

znane ze swej skutczności w reumatyzmie, artretyzmie, zolzach, nerwobólach, przymiocie, kąpiele mineralne siarczano-słone, mulo we ogólne i częściowe, łąkowe, gazowe. Przez lekarza prowadzony dział mechano-elektroterapij, gimnastyki leczniczej.

Szpital na 25 łózek, w którym miesięczny pobyt wraz z utrzymaniem i kąpielami kosztuje 24 rb. 30 kop.

Hotel z restauracją, salą balową i teatralną. Nowowzniesiony wszelkim wymaganiom komfortu odpowiadający hotel-pensjonat. Mieszkania rodzinne w willach.

Stała orkiestra, reuiony, czytelnia dobrze zaopatrzona. Tennis. Ceny niskie. Wygodne mieszkanie, całkowite utrzymanie i kuracja od 60 rb. miesięcznie.

Dojazd przez st. Kielec skąd szosa wygodnymi powozami w 8-9 godzin do zakładu.

Od 20 czerwca **Samochód**, którym w 3 1/2 godzin z Kielca do Solca. Wszelkich informacji udziela Zarząd Solca: St. pocz. STOPNICA, gub. kielecka. 6-784-5 Dyrektor zakładu Dr. Włodzimierz Danilewski.

Zakład żeński p. Leokadij Wołodkówny w Rydze (Weidendam 3) wraz z pensjonatem od roku szkol. 1907/8 przechodzi pod kierunek

p. Emilji Lichtarowiczówny.

Zakład przygotowuje do egzaminów na wyższy dyplom.

Przy zakładzie otwierają się klasy wstępne dla chłopców i dziewcząt, przygotowujące do średnich zakładów naukowych męskich i żeńskich.

Zapisy przyjmują się od 1 do 25 maja i od 10 do 20 sierpnia. 5-903-3

ASYSTENTKA w LECZNICY

Doktor-Dentysta R. Tajc

przyjmuje od 10 rano do 7 wieczorem. Wielka 58. 3-946-2

!! WYPRZEDAŻ !!

W sklepie obawia **F. Jankowskiego** w Wilnie, Ś-to Jańska 29, ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ.—Kto chce nabyć dobre, wygodne i po znacznie niższej cenie obuwie, niech pospieszy skorzystać z okazji likwidacji interesu. 10-797-8

Postępowy gorzelany

z Poznań, z szeroką teorją i praktyką gorzelniczą, zapewniający znaczenie wyższe dochody—przez racjonalną pracę—poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty uprasza J. Krzyżanowski, Szemotowskiej 3-962-2

Majątek

tanio sprzedają, z lasem 160 dzieśięcin. Od st. kol. Bastuny, Poleśięcin. Dr. 8 wiorst. Szczegóły do 15 maja osobicie Ś-to Jerski pr. dom Łęskiego m. 17, stróż wskaże, później poczta Grzywa-Semgallen, gubern. kurlandz., majątek Starodwór.

Na Litwie (w majątku) student tr

niewielkiej kondycji. Szczegóły adresować Petersburg, poste-restante, student P. G.

Dom do sprzedania

w „Dzienniku Wil.“ 6-941-3

Dwa pokoje umebłowane oddają

za 20 rb. miesięcznie. Ulica Kazańska 15. 3-968-9

Trzypokojowe MIESZKANIE

z kuchnią i wodociągiem etc. jest do oddania. Ulica Kazańska 13, (dom Raszkiewicza) 3-967-2